

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

Dziś: Symeona Bisk. Męcz.
Niedziela: Konrada Wyznawcy.
Poniedziałek: Eucharystja R.
Wtorek: Maksymiljana Bisk.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 18
Zachód " " 5 " 11.
Długość dnia godzin " 9 " 53.
Przybyło " " 2 " 15.

Wschód księżycy o godzinie 9 minut 59 r.
Zachód " " 12 " 0 w.
Wysokość wody na Wiśle s. 3 c. 9.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 0° R.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garbontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumerata przyjmują kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz.: w niedziele i święta od 10 do 1 w po-

Sroda: Kat. św. Piotra w Ant.
Czwatek: Piotra Damjana D. K.
Piątek: Sergiusza Męcz.
Sobota: Macieja Apostoła.

Redakcja, Administracja i drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126. — Telefon Administr. 144.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Wielosławy, jutro Czcisławy bł.

Nabożeństwa: W kościele św. Jacka przy ulicy Freta, o 7-ej zrana, wotywa na intencję braci i sióstr bractwa Różańca św.: w kościele św. Anny na Krak.-Przedm., o 9-ej zrana, wotywa na intencję arcybractwa czci Niepokalanego Serca N. Marii Panny; w kościele św. Ducha przy ulicy Freta, o 9-ej zrana, wotywa ku czci Matki Boskiej Częstochowskiej; w kościołach: Opieki św. Józefa na Krak.-Przedm. i św. Kazimierza na Nowem-Mieście, o 4-ej po południu, nabożeństwa pasyjne; w kościołach: św. Ducha przy ulicy Freta i N. Marii Panny na Nowem-Mieście, o 4-ej po południu, nieszpory, rozpoczynające nabożeństwa odpustowe ku czci św. Walentego.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału zupy rumfordzkiej Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.) — Sesja wyborcza majstrów zgromadzenia piwowarów. (Sala magistratu—6 wieczorem.) — Posiedzenie członków sekcji III-ej Towarzystwa przemysłu i handlu. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—8 wieczorem.) — Posiedzenie członków zarządu Towarzystwa subjektów handlowych i przemysłowych m. Warszawy. (Lokal Towarzystwa, Miodowa—8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa tkacka. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krakowskiem-Przedm.—od 10-ej rano do 10-ej wieczorem.) — Wystawa akwarel Fałata. (Salon Krywałta w hotelu Europejskim—od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15 —od 10-ej rano do 4-ej po południu.)

Koncert: Wieczorek muzyczny dla członków stowarzyszenia subjektów handlowych wyznania mojżeszowego. (Lokal stowarzyszenia, Długa—8 wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Fra Diavolo” (występ gościnny panny Elly Russel), jutro „Meluzyna”; — Rozmaitości: dziś „Syn Giboyera” (wznawienie), jutro „Syn Giboyera”; Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Meteor”, jutro „Meteor”. (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy ra. 5800 kop. 88½. (Wykup, prolongata, oraz wydawanie pożyczek skutecznie się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

O pomnik.

Współcześnie z otwarciem kopert na ostatnim konkursie krakowskim i wersją, iż autorem nagrodzonego modelu na pomnik Mickiewicza jest Godebski, rozeszła się wieść, że projekt nagrodzony nie ma szans wykonania, gdyż rozmiarami i kosztem przerasta i warunki konkursu i środki, jakimi komitet rozporządza.

Wersja znalazła chętnych słuchaczy, że zaś przyzwyczajono się uchwały konkursów krakowskich uważać za chybione, przeto zgodzono się na to, że i ostatni konkurs nie pójdzie dalej, niż jego poprzednicy: poprzestanie na uszczupieniu funduszu pomnikowego przez wypłacenie nagród (trzech z rzędu) i przechowa modele na wieczną rzecz i niedość pamiątkę.

W tym razie opinia mogła być słusznie zaniepokojoną, gdyż „komitet pięciu”, powstały z dobrowolnej, acz niesłusznej abdykacji komitetu centralnego, rozpoczął swą gospodarkę od zatrzważającego postanowienia, że uchwały jury w niczem go krępować nie będą.

To „niekrępowanie”, którego niesłuszność zaznaczyliśmy w osobnym artykule, objawiło się w liźnym rozsyłaniu cyrkularzy przed posiedzeniem i grobowem milczeniem po posiedzeniu.

Jury zrobiło swoje, prace osądziło, „piątka” nie krępując się” milczała, i nawet nie sprawdzono urzędowo nazwiska nagrodzonego autora.

Po długim milczeniu ze strony interesowanych, Godebski zjechał do Krakowa i tu, widząc, jak sprzeczne wersje krążą o jego pracy, wystosował z Warszawy list otwarty, który na tem miejscu przytaczamy:

„Do komitetu ściślejszego
budowy pomnika dla Mickiewicza w Krakowie.

Przybywszy przed kilku dniami do kraju, spotkałem się w różnych organach prasy z tak dziwacznymi

mi zdaniami i komentarzami, dotyczącymi mego projektu pomnika Mickiewicza, nagrodzonego na konkursie pierwszej nagrodą, iż widzę się zmuszonym trudzić Szanowny komitet tem pismem, by niektóre twierdzenia dzienników sprostować, a inne wyjaśnić. Przedewszystkiem tedy, zarówno styl ogólny projektu, jak i znaczenie użytych w nim figur i grup alegorycznych nie zostały należycie zrozumiane i wytłomaczone.

Przez zastosowanie w projekcie stylu epoki renesansowej pragnąłem uwydatnić, iż od Mickiewicza datuje się epoka odrodzenia w poezji polskiej, co w żaden inny sposób wyrażonem być nie mogło.

Grupa na przodzie piedestału, z Apollina i Pegaza złożona, wydała mi się najodpowiedniejszym godłem dla pomnika poety.

Postać niewieścia, wieńcząca siedzącego wieszczą, przedstawia ziemię rodzinną; z jej to rąk hołd najwyższy piewcy odbierać przystało i nikt chyba twierdzić nie zechce, aby wywyższenie jej, jej jednej tylko, nad osobę wieszczą, ujmę temuż przynieść mogło. Dla spotęgowania wrażenia, postać ta z brązu otrzymać ma szatę złocistą, której odblask opromieniałby, jakby aureolą, figurę wieszczą.

Na czterech rogach piedestału umyśliłem rozmieścić cztery najwybitniejsze postacie poezji mickiewiczowskiej: Konrada, Grażynę, Robaka i Lirnika wioskowego; wybór tych postaci zresztą mógłby ulec zmianie.

Na bokach wreszcie piedestału pragnąłem w płaskorzeźbach przedstawić działalność profesorską Mickiewicza, która obznajmiła z piśmiennictwem polskim cały świat uczyliżniowy. W gronie słuchaczy mają się tu znaleźć portretowane największe znakomitości Francji: Quinet, Michelet i wielu innych.

Co się tyczy wykonalności mego projektu, to wbrew twierdzeniom dzienników, nie zupełnie nie staje jej na przeszkodzie.

Wymiary projektowanego monumentu zostały w prasie mylnie przedstawione. Całkowita wyso-

DLA ŚWIĘTEJ ZIEMI.

Przez
SEWERA.

(Dalszy ciąg.)

— Słuchajcie! — wołała, i ze zmęczenia i wzruszenia siadła na ławie, chwytając gwałtownie w płuca powietrze. Muzyka ustała, kumy, parobcy i dziewczęta otoczyli ją. Żyd stanął na szynkwasię i wyciągnął szyję.

— Kumciu, mówcież, mówcież! — wołano.

— Niechże powietrza pochwycę — odpowiadała zdyszana — Zgoniłam się okrutnie.

— Cóż przecie, jak? — pytano.

— Kumcia wstała.

— Wójt leży pod pierzyną i nie chcieli wstać, podwójciego niema, baba wysłała przysiężnych — idą.

— Którzy?

— Bała i Orkisz.

— Bała i Orkisz? wódki dla Ba-ly i Orkisz, ja funduję — wołał Grzesz, syn wójtowy.

— Daleko są? — spytał Antek.

— Tyło ich patrzeć.

— Muzyka tuż za mną!... chodźmy wprowadzić do karczmy przysiężnych.

— Muzyka tuż! muzyka tuż! — wołali parobcy. Dziewczyny pierwsze wybiegły na gościniec.

Srebrny księżyc pochylał się na zachód, biaława mgła występowała z ziemi, tuląc się do rosnących zbóż i traw, na gościńcu posuwały się ku karczmi dwa cienie, za nimi w oddali majaczał wśród drzew trzeci.

— Widzicie ich, idą — szeptało.

— Wójtowa za nimi — dodała kumcia.

— Baba się wścieknie ze złości — szepnął Jasiek. Cienie, zbliżając się, zmieniały się w dwóch barczystych chłopów.

— To oni, Bała i Orkisz. Hej, muzyka, od ucha! — krzyknął Antek... Hu — ha!...

Muzyka ucieła od ucha, parobcy i dziewczęta otoczyli przysiężnych, krzycząc i śmiejąc się.

— Do haresztu ich, zamknąć u arendarza.

— Do haresztu, wołały cienko dziewczyny.

— Dajta pokój chtopecy, zbereżniki, wójtowa leci za nami — persadowali przysiężni.

— Pani wójtowa, prosimy do kompanji — wrzasnął Jasiek.

Wójtowa zatrzymała się pod drzewem, czekając co zrobią przysiężni. Tymczasem cała gromada wtoczyła się do karczmy. Mordek podszedł do panów radnych i, uchylając przed ich wielkościami jarmutkę, nalewał słodką, fundowaną przez Grzesia.

Bała przyjął kieliszek.

— Dajcie no pokój, moi ludzie — prosił — wójtowa tuż.

Zwrócił się do Orkisz, mrugnął okiem i kiwnął głową.

— Do was kumie — Wypil.

— Hura! — krzyknęli parobcy.

Mordek nalał Orkiszowi. Wypil. I jemu zawołali na wiwat.

Muzyka zagrała skoczno, że aż serce się rwało. Kumcia pochwyciła Bałę, Orkisz, sam nie wiedząc jak, trzymał w pół karbownicę, nogi zaczęły im drygać. Z początku przytupywali w miejscu, nie śmiejąc się ruszyć, za chwile nogi poszły same. Było zacząć, ochota ciągnie ludzi za sobą. Ochocili się też bez upamiętania.

Wójtowa, ukryta w cieniu lip, czekała na radnych i syna.

Wesołe śpiewy i muzyka zatrzęsły jej nerwami. Oburzona, zaczęła biedz ku karczmi, lecz zatrzymała się raptem przed drzwiami. Wstyd jej było wejść, brakło odwagi wystąpić jednej przeciw wszystkim. Podsunęła się pod okno, usiadła na płocie i ukryła w zwojach dzikiego chmielu, wyteżyła wzrok. I widziała kumcię, przytuloną do Bały, karbownicę do Orkisz, Hanusię do jej syna, a Gulikównę do Antka.

— Czekaście, łajdaki — szepnęła, grożąc pięścią — ja was nauczę, ja wam pokażę, ja... — płot zaczął trzeszczeć, zwoje łodyg chmielu się rwać, zeskończyła na ziemię i uciekała, bojąc się, aby jej nie zobaczono.

— Ten głupiec — myślała o synu — z dziadówką, a ten łajdak — tak nazywała Antka — z Guliczką. I głupia dziewczyna zęby do niego suszy... Nie, to chyba koniec świata. A mój stary jest wójt, leży pod pierzyną i chrapie, jakby całą ćwierćkę od razu wypil.

Szła wolno, nie wiedząc, co ze sobą zrobić. Wracać do izby nie miała ochoty, przeczuwała, że nie zaśnie, a nie śmiała po nocy ludzi budzić. Co uszła parę kroków, przystawała, zamyślając się. Pociągła własną rolę, patrząc, czy szkody nie robią. Cicho było na polach, pusto — księżyc zaszedł, mgły zaległy ziemię. Daleko sowa zajęczała, płynąc w powietrzu. Kobieta się przeżegnała, obejrzała i szła dalej wygonami.

— Gdyby mi go dziadówka zagarnąć miała, umarłabym — szepnęła.

Na zaraniu, gdy od wschodu na niebie świtać zaczęło, wróciła do chaty zmęczona i, zaledwo głowę przyłożyła do poduszki, a oczy zmrzuryła, zasnęła.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

kość jego wynosi nie 18 metrów, jak chce mieć jedno z pism krakowskich, ale tylko 10,5 metra, z czego 7,5 metra przypada na piedestał, a 3 metry na figury grupy głównej. Tym sposobem figury te przedstawione zostaną w wielkości zupełnie dostatecznej, gdyż dwa razy naturalną przechodzącej, a jednocześnie rozmiary pomnika nie przekroczą miary, wskazanej przez miejsce i otoczenie, w jakim tenże ma być umieszczony. Dla tem lepszego przystosowania pomnika do miary, o którą chodzi, proponowałbym niewielką zmianę architektoniczną w projekcie, a mianowicie w połączeniu dwóch kondygnacji piedestału, przez co cokolwiek spodni mniejby naprzód występował; nie byłoby wówczas potrzeba konsoli w projekcie umieszczonych, które mogłyby być zastąpione przez palmy i wieńce brązowe. Sądzę, iż zmiana ta uczyniłaby profil pomnika wysmuklejszym i bardziej harmonijnym.

Pomnik cały wykonany by został z granitu belgijskiego, odznaczającego się wielką trwałością i przystępną ceną, a ztąd powszechnie na budowy pomnikowe używanego. Dla urozmaicenia zaś i kontrastu, proponowałbym cztery kolumny w rogach wierzchniego cokółu z marmuru czerwonego, na co tem śmiej się zdecydowaćby się można, iż kolumny te zakryte są gzymsem wystającym. Figury, płaskorzeźby i ozdoby rzeźbiarskie zostałyby wykonane z brązu.

Koszt wykonania mego projektu urósł na szpaltach dzienników do bajecznych rozmiarów; aby położyć koniec legendom, krążącym w tym względzie, mam zaszczyt oświadczyć, iż, nie szukając dla siebie zysku w sprawie, całe społeczeństwo nasze tak żywo obchodzącej, ale pragnąc tylko, aby niesmiertelny wieszak godnym siebie pomnikiem został uczczony, gotów jestem podjąć się wykonania mego projektu za sumę, nie przenoszącą środków, jakie komitet ma do rozporządzenia.

Z uszanowaniem,
Cyprian Godebski."

Warszawa, d. 16-go lutego 1888 r.

Godząc się w zupełności na wywody Godebskiego, miło nam jest zaznaczyć, iż w swoim czasie, mianowicie w numerze *Kurjera* z d. 5-go b. m. wymieniliśmy w tej kwestji zdanie, podzielane obecnie przez całą bez wyjątku inteligencję.

Nie ma trudności ani w kosztorysie pomnika, które nikomu z komitetu „piątki” nie są znane, bo nikt o nie nie pytał, ani o rozmiary pomnika, bo warunki konkursu nie określały skali modelu, lecz tkwi ona w niepojętej obojętności „komitetu pięciu”.

Jeżeli dyktatura komitetowa powstała celem utrudniania biegu sprawy, to, póki mosty nie są spalane, niech się zwróci do komitetu centralnego, który ma po dziś dzień prawo decydowania i który, dając „piątce” władzę wykonawczą, nie utracił swych przywilejów i ma prawo żądać, aby kwestja bardzo poważna równie poważnie była traktowana.

Do tego poważnego traktowania potrzebną jest otwartość działania, a tego się domagają ci, którzy składki wnosili...

K. H.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— *Now. wr.* donosi, iż nowe przepisy o zastawach przy prolongacie akcyzy od spirytusu i cukru, opracowane przez komisję specjalną, będą niebawem rozciągnięte na wszystkie gubernje państwa. Nowy sposób szacowania nieruchomości ma znacznie ułatwić oddawanie ich na zastaw. Jednocześnie opracowano nową listę miast, w których dozwolone jest przyjmowanie na zastaw budynków drewnianych. Jako ogólne правило ma być postanowione: 1) za normalny szacunek należy uważać szacunek, dokonany przez bank szlachecki, lub obliczony na zasadzie tabeli dla opłacania podatków; 2) grunta przyjmowane będą w stosunku 6% ich wartości.

— Dowiadujemy się z dzienników petersburskich, iż postanowiono, aby nadal pociągi pocztowe schodziły się na punktach węzłowych, co dotychczas nie było ściśle przestrzegane, wywołując przerwy w komunikacji listowej. Jednocześnie postanowiono powiększyć szybkość pociągów pocztowych do 35 wiorst na godzinę, zamiast 25—30 wiorst, jak to było dotychczas.

— *Praw. wiestn.* donosi, iż ministerjum spraw wewnętrznych zatwierdziło w d. 28-y stycznia r. b. ustawę kasy wkładowo-zaliczkowej majstrów i robotników służby ruchu i warsztatów kolei nadwisklańskiej.

— W *Praw. wiestn.* czytamy następujące rozporządzenie: „Prezydujący w opiekach szlacheckich w ich gubernjach kraju zachodniego, w których osoby te naznaczone są przez rząd, korzystają z pra-

wa zatrzymania, oprócz pensji za spełniany obowiązek, tej jeszcze emerytury, jaką posiadają za poprzednią służbę, jeżeli tylko emerytura ta nie została im przyznana ze skróconym terminem z powodu choroby”.

— *Pet. wiad.* donoszą, iż niebawem opracowane zostaną nowe przepisy, mające na celu poparcie rozwoju hodowli tytoniu i handlu wywozowego tym produktem. Przepisy zawierają pewne ułatwienia dla przesyłek tytoniu pocztą.

— Przy zastosowaniu nowej taryfy za użytkowanie wody z nowego wodociągu okazały się pewne trudności, wskutek czego magistrat zwrócił się do generał-gubernatora i otrzymał pozwolenie na zmianę dwóch paragrafów, a mianowicie w § 14-y ma być wypuszczona druga część tego paragrafu, który brzmi: Mieszkania, niezajmowane stale przez lokatorów, lecz przez zakłady publiczne, resursy, hotele, z wyjątkiem pokoiów umeblowanych (*chambres garnies*), uważają się za jedno mieszkanie. tak pod względem minimalnej opłaty za wodę, jak również i odpowiedniej do niej ilości wody. Cały zaś § 15-ty ma być zmieniony, jak następuje: Na użytek sztabów i zarządów wojsk, koszar, władz cywilnych i kancelaryj, pomieszczeń dla szkół rządowych i prywatnych, teatrów, cyrków, klubów, hoteli, pokoiów umeblowanych, magazynów, sklepów, prywatnych kantorów, pralni publicznych, zakładów kąpielowych i łaźni, lecznic, oclron dla sierot, tanich kuchni, zakładów przemysłowych, budynków, zamieszkałych li tylko przez duchowieństwo wszelkich wyznań i przez służbę kościelną, oraz na użytek miejskich instytucji i zakładów, zostających pod opieką Towarzystwa dobroczynności, dostarczana będzie woda bez oznaczenia minimalnej ilości podług wskazówek wodomiaru, z zastosowaniem taryfy (§§ 19-go i 20-go) za rzeczywiście zużyta ilość wody. Mieszkania zaś osób duchownych i służby kościelnej w ich prywatnych domach, lub w domach osób prywatnych oblicza się z zastosowaniem minimalnej ilości na ogólnych zasadach.”

— Zarząd gminy starozakonnych wyjednał na r. b. kredyt w sumie 1,690 rs., na utworzenie nowej szkoły religijnej. Wobec tego inspektor szkół m. Warszawy polecił, ażeby język russki wykładanym był tak w 9-ciu starszych oddziałach szkół tej kategorii jak i w 9-ciu młodszych. Zarząd gminy starozakonnych wyjaśnił, iż na wykład języka russkiego, polskiego i arytmetyki w pięciu tylko szkołach, w których wykładają się nauki świeckie, wyznaczony jest kredyt rs. 1,800, z którego na sam wykład russkiego odchodzi 1,215 rs. rocznie, że nadto na takiż wykład w zalecanych obecnie 9-ciu młodszych szkołach potrzebaby takiejże sumy, na co obecnie nie ma żadnego funduszu, i zwrócił się do magistratu z podaniem, ażeby z kredytu rs. 1,690 nie otwierano nowej szkoły, fundusz zaś powyższy obrócono w części na wzmocnienie wykładu nauk świeckich a głównie języków russkiego i polskiego w 9-ciu niższych szkołach, przyzem reszta funduszu ma być użyta na utworzenie nowego oddziału przy jednej ze szkół istniejących. Magistrat wydał w tej sprawie decyzję przychylną.

— W rozkazie miejskim czytamy, co następuje: „W czasie dokonywającego się obecnie oczyszczania ulic i placów miejskich polecam pp. inżynierom miejskim mieć nadzór prawidłową wywózką kup lodu i śniegu, tak nad wozami przedsiębiorców, jakoteż i najmowanymi dodatkowo na koszt miasta. Przyzem do pomocy policji mają być dodani zostający przy inżynierach drożnicy, w celu kontrolowania ilości obrotów w dzień przez każdy wóz i należytego ukladania na furi lodu i śniegu. Wogóle polecam pp. inżynierom, ażeby ulice i place oczyszczane były bez straty czasu, z należytyim pośpiechem i z możliwą dla kasy miejskiej oszczędnością.”

— Zapowiedziane na wczoraj posiedzenie komitetu opieki nad wychowancami zakładu sierot w gmachu warszawskiego Towarzystwa dobroczynności nie doszło do skutku z powodu nie zebrania się odpowiedniej liczby członków.

— Od dni kilku bawi w mieście naszym p. Tadeusz Smarzewski, dziennikarz z Krakowa.

— W dniu wczorajszym kolegę naszego, Wiktora Gomulickiego, dotknął cios bolesny, Bóg zabrał mu czteroletnią córeczkę. Jeżeli serdeczne współczucie zdolne jest bole nieukozone uśmierzyć, zasyłamy je przyjacielowi naszemu i druhowi z całej duszy.

— Godebski.

W dniu wczorajszym grono literatów i artystów, w myśl zaproszenia redakcji naszej, zebrało się na ucztę w celu uczczenia przebywającego w mieście naszym laureata konkursu krakowskiego, Cypriana Godebskiego.

Po wzniesieniu toastu na cześć gościa przez Fran-

ciszka Olszewskiego, zabrał głos Elwiro Andriolli, podnosząc zasługi artystyczne i społeczne laureata, poczem J. A. Święciecki przemówił w przepięknym wierszu do serc zebranych, a J. Kotarbiński wznosił przejmujący toast „kochajmy się!”

Zebrani serdecznie żegnali znakomitego artystę, który w dniu wczorajszym, po krótkim pobycie, opuścił miasto nasze, udając się przez Wiedeń do Paryża.

— Jeszcze o dziennikarzu amerykańskim.

Jednodniowy gość nasz, p. Filip Scheber-Uzdowski, członek redakcji *New-York-Heralda*, jest młodzieńcem, liczącym około 30-tu lat wieku, pracującym jednak w zawodzie dziennikarskim od 17-go roku życia.

Będąc uczniem, w chwilach wolnych od zajęć szkolnych zajmował się reporterką i cieszył się względami sir Beneta, ojca dzisiejszego redaktora i wydawcy, najwplywowszego dziennika za oceanem.

Wówczas już młodzieńki nasz rodak zdradzał niepospolity temperament dziennikarski, który mu następnie zjednał poważne i zyskowne stanowisko w personelu redakcyjnym.

Ażeby dać pojęcie o honorarjach, płaconych współpracownikom *New-York-Heralda*, niech posłużą następujące dane:

P. Uzdowski, wysłany celem ustanowienia korespondentów na wschodzie i północy Europy, otrzymał urlop sześciomiesięczny i, zatrzymując stałą pensję, wynoszącą 6,000 dolarów rocznie, likwiduje sobie wszystkie koszty przejazdu I-szą klasą na statkach i kolejach, pobytu w numerach hotelowych i wydatków reprezentacyjnych przy zawiązywaniu stosunków dziennikarskich.

Nadto p. Uzdowski tytułem osobistych djet pobiera 30 dolarów dziennie.

Przy takich djetach nie dziwnego, iż może prowadzić magnacki tryb życia i codziennie do obiadu wypijać za zdrowie sir Beneta butelkę szampana.

— Z literatury.

* W hiszpańskim przeglądzie *El critario catolico* drukuje się obecnie artykuł historyczny ks. Feliksa Rożańskiego, bibliotekarza w Eskurjalu.

Rodak nasz znanym jest ze swego współpracownictwa w krakowskich pismach naukowych.

* „Hania” Sienkiewicza ukazała się po węgiersku.

W tymże języku wyjść mają wkrótce „Księgi pielgrzymstwa Mickiewicza”.

Przekładu dokonał ks. Rogory, proboszcz w Gracu.

Wydrukowano także w Peszcie rozprawę Kirkora o pierwotnych zabytkach.

Tłumaczenia te mają być wzorowe.

— Koncerta.

Na posiedzeniu komitetu Towarzystwa osad rolnych z d. 12 b. m., z uwagi na przerażającą mnożącą się ilość dziewcząt występnych, a przede wszystkim zaniedbanych i opuszczonych, postanowiono w myśl § 1 i 4 ustawy Towarzystwa przystąpić do założenia przytułków dla małoletnich dziewcząt, potrzebujących opieki Towarzystwa osad rolnych, a zgromadzone w zakładzie przygotowywać na należyte wykształcenie służące.

Dla urzeczywistnienia tego, ze wszechmiar dla społeczeństwa pożytecznego zadania niezbędne są odpowiednie środki materialne; to też zarząd Towarzystwa w poszukiwaniu nowych źródeł dochodu urządził *duo koncerta*, dnia 23-go lutego, w czwartek o godzinie 8-ej wieczorem, i d. 26-go lutego, w niedzielę, o godzinie 1-ej z południa.

W koncercie tym przyjmą udział pp. Tymoteusz Adamowski, profesor konserwatorium w Bostonie (skrzypek), i p. Józef Adamowski (wiolonczelista), oraz chętnie dla nieszczęśliwych i opuszczonych dziełatek poświęcający swe talenty: pani M. Kamińska i panna Jadwiga Czaki, wreszcie pp. M. Hertz, J. Komierowski i Wł. Szymanowski.

P. M. Hertz z koncertantami wykonają w czwartek Trio D moll Mendelssohna, a w niedzielę Trio C. Moll tegoż autora.

Deklamacja i śpiew uzupełnią program, a nazwiska artystów i amatorów, powyżej wymienionych, stanowią zupełną rekojmie powodzenia projektowanych przez zarząd Towarzystwa koncertów.

— Koncert na organie.

Pomiędzy zapowiadającymi swój przyjazd na czas wystawy muzycznej w Warszawie znajduje się też organista paryskiego kościoła Saint Philippe du Roule, p. Eugenjusz Bourdeau.

Gość nasz zamierza wystąpić z koncertem na organie w jednym z kościołów tutejszych.

— Ze sztuki.

* Projektowana wystawa minjatur z przeznaczeniem dochodu na powiększenie funduszu budowy gmachu Towarzystwa sztuk pięknych, znalazła o gólną aprobatę wśród naszych zbieraczy.

* W Nowym Jorku, pod przewodnictwem artysty malarza, Joachima Żyznowskiego, utworzyło się „koło artystyczne polskie”.

Na początek stowarzyszenie liczy około 20 tu pracowników pędzla i dłuta, którzy wybrali na prezesa J. Żyznowskiego, na sekretarza p. Walerję Kna-tich, akwarelistkę, zaś na skarbnika p. Jana Ma-czyńskiego, miłośnika sztuk pięknych.

Towarzystwo, niezależnie od celów artystycznych, zajmuje się wspieraniem podupadłych członków swego koła, oraz wzbudzaniem zamiłowania do sztuk pięknych pomiędzy rodakami, osiadłymi w Ameryce.

== Z wystawy tkackiej.

Ruch na wystawie tkackiej wzrasta z dniem każdym i nie tylko ciekawość widzów znajduje w niej zadowolenie, tranzakcje bowiem handlowe odgry-wają tu ważną rolę.

Sprawę całą ożywia współudział poważnych firm russkich.

Po za stronę utylitarną wystawy, uwzględnianie potrzeb estetycznych publiczności naszej w nieusta-jających prawie na wystawie koncertach ma wpływ niemały na ogólne jej powodzenie.

Miedzy innymi, na dziś zapowiedziano kwartet z organami, fortepianem, skrzypcami i wiolonczelą.

Kto zechce wysłuchać powyższego kwartetu, wi-nien znaleźć się na wystawie nie później, niż o 6-jej wieczorem.

== Bankructwo czytelnici.

Właścicielka pewnej, dość znanej w naszym mie-scie czytelnici znalazła się w konieczności zamknię-cia zakładu dla braku klientów.

Podobno przeważna liczba czytelników pozostała dłużną za lekturę, lub też nie zwróciła wziętych książek...

Smutna rzeczywistość!

== Ajencja reporterska.

Pewien mieszkaniec naszego miasta powziął myśl utworzenia ajencji wiadomości bieżących, w celu dostarczania ich redakcjom pism miejscowych i pro-wincjonalnych.

Autor projektu zwiedził kilka stolic europejskich dla wystudjowania tego rodzaju przedsięwzięcia za granicą.

Dalsze szczegóły nowego biura nie są jeszcze znane.

== Długowieczność.

W dniu wczorajszym zmarł były stróż omentarza powązkowskiego, Feliks Iwoński, w wieku lat 105.

Zmarły ostatnie dwanaście lat przecierpiał na łożu boleści, dotknięty nieuleczalną chorobą.

== O rękopis.

W kwietniu r. z. p. Zenon Woszyński przesłał z prowincji p. Ludwikowi Jasińskiemu, swemu zna-jomemu, rękopis powieści jednotomowej z prośbą o umieszczenie „Krwawych ideałów” (tytuł powie-sci) w jednym z czasopism warszawskich.

P. Jasiński po miesiącu odpisał p. W., że powie-sci żadna redakcja nie chce przyjąć, zapytuje więc, co ma z rękopisem uczynić.

Autor odpowiedział, że w takim razie wyda po-wieść swoim nakładem i niebawem do Warszawy przyjedzie.

Jakoż w październiku r. z. p. W. przybył do na-szego miasta i zażądał zwrotu manuskryptu.

Tymczasem p. J., który się niedawno przeprowa-dzał, oznajmił, iż rękopis gdzieś zaginął.

Zmartwiony autor, oświadczywszy, iż nie posiada duplikatu, zażądał od p. J. tytułem odszkodowania aż 500 rs.

Pan J. żądaniu temu odmówił, kiedy jednak W. na stałe już osiedliwszy się w Warszawie, wystąpił z akcją sądową, depozytariusz zaś ofiarował za stracony rękopis 250 rs. i sumę tę autor ostatecznie przyjął, rzekłszy się wszelkich pretensyj.

Tymczasem w miesiąc później p. J. między pa-pierami odnalazł zatracony manuskrypt „Krwawych ideałów” i zapożwał p. W. o zwrot 250 rs.

Autor, nie przyjmując rękopisu, odmawiał rów-nież zwrotu pieniędzy.

Wskutek tego p. J. wystąpił z akcją sądową i w dniu wczorajszym sędzia pokoju XIV-go oddziału, wysłuchawszy powyżej przytoczonych okoliczności, przysądził p. J. od pozwanego W. 250 rs., a nadto 40 rs. kosztów za prowadzenie sprawy.

Wyrok zapadł zaoczny, gdyż pozwany wcale się nie stawił.

== Sztuczne kalectwo.

W dniu wczorajszym p. R., stały od lat kilku mieszka-niec ulicy Nowogrodzkiej, ze zdziwieniem spostrzegł, iż si-wowłósy starszulek, wystający zwykle w okolicy magazy-nów bankowych ze złamaną ręką i umbrellą na oczach, jako ocemniały, tym razem dobrze widzi, obie ręce ma w porządku, lecz chodzi na kulach, jako chory.

Lubo p. R. zebrała tego od paru miesięcy nie widział na stanowisku, jednak doskonale go poznał.

Zdziwiony przychodząc głośno kalekę w metamorfozie zapytał, co to ma znaczyć.

Żebrak zmieszał się i począł się odwracać.

Oburzony nikczemnym wyzyskiem p. R. zamierzał we-zwać policjanta.

Zmiałkował się widocznie oszust, albowiem, porzuciw-szy kulę, puścił się sparko, niby młodzieniec, i zeknął bezkarnie.

Ta szybka ucieczka dowodnie wskazuje, że łotr, oprócz sztucznego kalectwa i starość sztucznie udaje, celem wy-ludzenia jałmużny od litościwych przechodniów.

== Rozbiegane konie.

W dniu wczorajszym na ul. Chłodnej para koni, zaprzęzo-nych do bryczki, rozbiegła się i w szalonym biegu bryczka została przewrócona.

Furman, Józef Haas, kolonista z Falent, wypadłszy na bruk, boleśnie się potłukł, ważniejszego jednak szwanku nie poniósł.

Rozhukane rumaki, pędzące z rozbitą bryczką, zatrzymał stróż domu z pod nr 72-go przy ul. Żelaznej, Franciszek Droszn.

== Wypadek na lodzie.

W dniu wczorajszym mieszkaniec Saskiej kępy, Paweł Warehowski, idąc po lodzie na Solec, w połowie drogi wpadł w przegrbel.

Na pomoc tonącemu pospieszili idący z tyłu Józef i Szy-mon Bełecy, którym udało się wydostać Warehowskiego już z pod lodu ciężko chorego.

W. odwieziono do domu, gdzie przywołany lekarz oznaj-mił, iż życiu jego zagraża niebezpieczeństwo.

== Poparzenie.

W dniu wczorajszym przy ul. Wolskiej pod nrem 43-im, w fabryce obić papierowych Franaszka, 15-letni chłopiec, Jan Sobierał nabierając wodę z kotła, przez własną nieostro-żność wpadł w ukrop.

Wydobyto go ztamtąd mocno poparzonego i po udzieleniu pomocy lekarskiej odwieziono do szpitala św. Ducha.

+ W miasteczkach Derażni i Obodówce, w gu-berni podolskiej, rozpoczęto przyjmować telegramy korespondencji międzynarodowej.

+ „Oszczędność”.

Z Żyrardowa korespondent nasz pisze:

„W d. 2-im b. m. odbyło się w Żyrardowie ogólne zgromadzenie członków dzielnie rozwijającego się stowarzyszenia spożywczego „Oszczędność”.

W głosowaniu brało udział 105 osób.

Sprawozdanie za rok ubiegły zatwierdzono, jak również przyjęto wniosek co do wypłaty dywidendy w ten sposób, jak w r. z.

Następnie zatwierdzono szczegółowe instrukcje dla zarządu i komisji rewizyjnej i wybrano do zarządu tych samych uczestników, tylko zastępcą K. Schmidt został członkiem, a członek S. Czepik zastępcą, na godność zaś nowego zastępcy powołano p. Fr. Regeli.

Do komisji rewizyjnej wybrano 6 dawnych człon-ków (siódmy A. Suk wystąpił przed kilkoma mie-siącami ze zgromadzenia), a na siódmego wszedł p. Stefan Kossuth.

Ten ostatni, wraz z asesarami, Leonem Lipińskim i Leonem Domańskim, przewodniczył zebraniu, obo-wiązki sekretarza pełnił p. Alfred Hussarzewski.

Ze sprawozdania za r. z. okazuje się, iż ogólna liczba uczestników stowarzyszenia „Oszczędność” (163) zmniejszyła się o dwóch, ale liczba uczestni-ków z całymi udziałami wzrosła o 3 (jest obecnie 154), liczba udziałów o 88, a kapitał udziałowy o 920 rs. 71 kop.

Obrót towarów 26,371 rs. 59 kop. (w tem z koń-cem roku na kredytach uczestników 449 rs. 8½ k.), zysk brutto na rachunek towarów 2,544 rs. 21 kop., wszelkie koszty, straty i umorzenia 1,471 rs. 74½ kop., zysk czysty do podziału 1,072 rs. 46½ kop.

Bilans przedstawia się, jak następuje: stan czyn-ny: gotowizna 1,031 rs. 62 k., towary 3,185 rs. 74½ kop., ruchomości 335 rs. 53 kop., koszt urządzenia pierwotnego 173 rs. 53½ k., opakowania 49 rs. 6 k., dłużnicy 468 rs. 53 k.; stan bierny: udziały 3,244 rs. 75 k., kapitał zapasowy 458 rs. 93½ k., fundusze umorzenia 149 rs. 86½ k., rezerwa na straty 23 rs. 91½ k., wierzyciele 293 rs. 89 k.”

+ Wybory.

Na ogólnem zebraniu członków reursy kieleckiej, po odczytaniu sprawozdania za rok przeszły, przy-stąpiono, pod przewodnictwem p. Wojciecha Zahorowskiego, do obioru członków zarządu reursy.

Wybrani do komitetu: pp. Arkadiusz Płoski, Fe-liks Janczewski, Julian Wardziński, Ludwik Wa-niewicz, Aleksander Bronikowski, Paweł Onace-wicz, Aleksander Beretti, Tomasz Batogowski, Mie-czysław Bierzyński, Erazm Różycki, Stanisław Wierzbicki i Mieczysław Halik.

Na kandydatów wybrano: pp. Konstantego Kar-wickiego, Fryderyka Evara, Kazimierza Lemań-skiego i dra Mieczysława Zawadzkiego.

Do komisji rewizyjnej powołano przez aklamację pp. Ludwika Koterskiego, Jana Tymienieckiego i Stanisława Sienickiego.

+ Orkiestra amatorska.

W m. Sreńsku, dzięki inicjatywie jednego z człon-ków dozoru kościelnego, zorganizowana została or-kiestra amatorska, która pierwszy raz wystąpiła publicznie w czasie świąt Bożego Narodzenia.

Instrumenta zakupiono ze składek, a nauki podjął się p. S., kapelmistrz wojskowy.

Dalszy byt nowej orkiestry zależy od poparcia obywateli sreńskich.

+ Znów „dyrdymałka”.

Wypędzana z miejsca na miejsce, jak zasługuje na to; „dyrdymałka” osiadła świeżo we Włocławku.

Demoralizującej tej szulercie dała schronienie je-dna z cukierni miejscowych, w której, wedle słów korespondenta naszego, zgrywają się przeważnie małoletnie wyrostki.

Quousque tandem...

+ Zna czna kradzież.

W Łowiczu, z mieszkania pułkownika Wienera skradziono pugilares, zawierający 5,000 rs. w li-stach zastawnych i 125 rs. w gotówce.

Dzięki energicznemu śledztwu złodzieje, Mosiek R. i Wolf T., zostali ujęci, a poszkodowany stratę swą odzyskał.

ROTATNIK TERMINOWY.

— Odroczone d. 10-go b. m. obrady zgromadzenia przed-stawicieli kasy pożyczkowej przemysłowców warszawskich dokonane będą w d. 24-ym b. m., o godz. 6-jej wieczorem, w lokalu Towarzystwa przemysłu i handlu. Na posiedzeniu będą roztrząsane jedynie te wnioski, które były poprzednio pomieszczone na porządku dziennym.

— D. 24-go b. m., o godz. 5-jej po południu, w gmachu To-warzystwa dobroczynności odbędzie się posiedzenie wydzia-łu sierot i ochron.

Z SĄDÓW.

Kto fałszerzem?

Przez cały dzień wczorajszy toczyła się w sądzie okręgo-wym sprawa Ludwika Sieradzkiego, oskarżonego o sfałszo-wanie weksłu na rs. 1,200 w imieniu Mordki Broda z Kutna. Sprawę wnieśli, jak zawsze, poszkodowany, wnioskujący do prokuratora skargę na Szymona Fiszelsona i Ludwika Sie-radzkiego.

Po bliższem zbadaniu okoliczności okazało się, że w sier-pniu 1883 r. Fiszelson nyskał w sądzie handlowym war-szawskim na mocy weksłu z daty 17 maja 1878 r., wyrok praw-mocny, skazujący Mordkę Broda na zapłaceniu powodowi rs. 1,200 z procentami i kosztami.

Następnie aktem rejentalnym Fiszelson zcedował rzeczony wyrok na Sieradzkiego. Weksel, złożony sądowi handlowemu, podpisany był wbrew zwyczajowi raz tylko i zawierał adno-tację o obraniu zamieszkania prawnego u niejakiego Löwen-steina, co ułatwiło przeprowadzenie procesu.

Löwenstein zaprzeczył okoliczności, jakoby ktokolwiek obierał u niego zamieszkanie prawne, a Brod oświadczył ka-tegorycznie, że weksel jest sfałszowany.

Do tego przybyły jeszcze drobne poszlaki, jak np., że Fi-szelson był mizernym kramarzem; podczas, gdy Brod zna-ny jest z zamożności, że z powodu niemożności uiszczenia kary sądowej w ilości rs. 40 Fiszelson odsiedział pięć tygo-dni w areszcie, wreszcie, że Fiszelson załaził się przed znajo-mymi, iż nie może uzyskać od Broda nieznacznej pożyczki.

Poszlaki te wywołały pociągnięcie do odpowiedzialności naprzód Fiszelsona, a następnie Sieradzkiego. Fiszelson zmarł przed sprawą, na ławie więc zasiadł tylko Sieradzki.

Faktyczna strona sprawy niewiele się zmieniła na posie-dzeniu sądowym, nadto biegli nie dali stanowczej opinii co do podpisu Broda. Znaleźli się nawet świadkowie, którzy mieli słyszeć od samego Broda, że weksel jest autentyczny.

W tym stanie rzeczy sąd okręgowy, po wysłuchaniu adw. przys. Krzyckiego, pełnomocnika powoda cywilnego, i obroń-cy Sieradzkiego, adw. przys. Likierta, uznał weksel za sfał-szowany, Sieradzkiego zaś uniewinnił.

— Złożono w redakcji Kurjera warszawskiego:

Dla najbiedniejszych.

T. R. rs. 1—L. S., w dniu 18-ym b. m., jako w rocznicę śmierci ojca rs. 1.

Dla wdowy z 7-giem dziećmi.

Od Helci i Zosi paczkę różnego ubrania.

— Sprawozdanie z czynności biura informacyjnego o nędzy wyjątkowej za rok 1887 wykazuje, iż wpływ ogólny do kasy biura informacyjnego, wraz z remanentem roku zeszłego w ilości rs. 404 kop. 19, wynosił rs. 15,378 kop. 89½.

Rozchód: 1) wydano biednym gotówką rs. 14,312 kop. 75 2) na opał dla biednych oprócz węgla danych z ofiar Towarzystwa akcyjnych kopalń węgla rs. 287 kop. 61, 3) pogrzeby biednych dorosłych rs. 272, dzieci rs. 249, 4) siostrami miłosierdzia na załatwianie nagłych potrzeb biednych przy sprawozdaniu ich położenia rs. 150, 5) kancelarja i służba rs. 45 kop. 80, 6) remanent na rok przyszły rs. 61 kop. 73½. Razem rs. 15,378 kop. 89½. Ogólna liczba rodzin i pojedyn-czych osób wspartych przez biuro w tym roku wynosi cyfrę 2,552, z których wielu wspierano po kilka razy do roku. W. pani Fadałowska, przewodnicząca stowarzyszenia pań i panien, szycących odzież dla biednych, nadesłała do biura sztuk odzieży nowych dla dzieci 242. Inne osoby dobroczynne nadesłały do westiarni biura odzieży używanej dla dorosłych sztuk 208 i dla dzieci 228. Właściciele fabryki żyrdowskiej ofiarowali resztki płótna na bieliznę dla biednych. Warszaw-skie Towarzystwo kopalń węgla i zakładów hutniczych ofia-rowało cztery wagony węgla kamiennego. Zarząd biura skła-da serdeczne podziękowanie za te ofiary, a także podzięko-wanie W. panom doktorom medycyny za bezpłatne odwie-dzanie biednych chorych na prośbę biura. W. panom apte-karom za wydawanie bezpłatnie lekarstw dla biednych za receptami, opatrzonemi pieczęcią biura. Zarząd składa też podziękowanie zarządowi kolei żelaznych za bezpłatne bilety dla biednych, zarządowi kolei żelaznych za bezpłatne bilety dla siostr miłosierdzia, odwiedzających biednych, a także zakładom wód mineralnych za ich wydawanie bezpłatnie biednym.

Nekrologia.

† Ś. p. Bartłomiej Ludwik **Jurkowski**, emeryt, członek archikonfraterni literackiej, kawaler orderu św. Stanisława, po długiej i ciężkiej słabości zmarł, przeżywszy lat 72. Pozostała wdowa wraz z synem, córką i zięciem zaprasza krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Krzyża, w dniu 19-ym lutego, to jest w niedzielę, o godzinie 3-ej po południu, na cmentarz powązkowski odbyć się mające. —552—

† Dnia 20-go lutego, to jest w poniedziałek, odbędzie się za spokój duszy ś. p. Piotra Aleksandra **Rozymińskiego**, w kościele św. Krzyża, wotywa żałobna, o godzinie 9-aj i pół zrana, a która pozostałe dzieci i wnuczka zapraszają krewnych przyjaciół i znajomych. —550—

TELEGRAMY

„KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

Lwów 17-go lutego. (Tel. pryw. Kur. W.) — Ruch kolejowy na przestrzeni Krasne-Podwoleczyńska wstrzymany z powodu zamieci śnieżnych.

Lwów 17-go lutego. (Tel. pryw. K. W.) — Z Cannes otrzymano wiadomość, że hr. Alfred Potocki ma się znacznie lepiej.

Gdańsk 17-go lutego. (Tel. pryw. Kur. W.) — Gazety miejscowe piszą: Prace komisji kolonizacyjnej postępują bardzo wolno i są biurokratycznie ociężałe. Dotychczas dopiero trzy majątki rozdzielono i obsadzono kolonistami.

Wiedeń 17-go lutego. (Tel. pryw. Kur. W.) — Prezydent Smolka zganił surowo na posiedzeniu dzisiejszym deputowanych, którzy kohorty studentów przemycają na galerje izby dla robienia hałasów podczas obrad, toczących się nad ustawą o ograniczeniu swobody stowarzyszeń akademickich.

Wiedeń 17-go lutego. (Tel. pryw. K. W.) — Sfery najwyższe otrzymały nader pesymistyczne wiadomości z San Remo. To pewna, że do optymizmu niema żadnego powodu; od czasu operacji chore miejsca, będące siedzibą właściwej choroby, są zupełnie zakryte i niedostrzegalne.

Berlin 17-go lutego. (Tel. pryw. Kur. W.) — Dzisiejszy *Reichsanzeiger* zamieszcza następujący biuletyn z San Remo: Zabliźnianie rany zaczyna się. Nocy dzisiejszej było więcej snu. Febra ani bóle newralgiczne nie ponowiły się. Natomiast kaszel i wydzielanie się krwawego szluzu trwają dalej.

Berlin 17-go lutego. (Tel. pryw. Kur. W.) — Według prywatnych wiadomości z San Remo, pierwsza połowa dzisiejszej nocy przeszła zupełnie dobrze, druga gorzej, w ogóle jednak lepiej, niż obie noce poprzednie. Nadzieja pomyślnego zwrotu w chorobie wzrasta.

Berlin 17-go lutego. (Tel. pryw. Kur. W.) — Cesarz przyjmował dzisiaj deputację pułku kałuskiego.

Berlin 17-go lutego. (Tel. pryw. Kur. W.) — Parlament rzeszy przyjął na posiedzeniu dzisiejszym w trzecim czytaniu ustawę o socjalistach, obowiązującą do d. 30-go września r. 1890-go.

Haga 17-go lutego. (Tel. pryw. K. Warsz.) — Król cierpi od kilku dni na gwałtowną newralgię i dlatego leży w łóżku. Dzisiejszej nocy wszakże czuł się już nieco lepiej. (Aj. półn.)

Paryż 17-go lutego. (Tel. pryw. K. Warsz.) — Na dzisiejszym posiedzeniu izby deputowanych Sansleroy żąda nagłości dla wniosku wybrania ankiety w sprawie bliskiego wygaśnięcia przywileju banku francuskiego. Tirard występuje przeciw wnioskowi, jako wywołującemu zamieszanie pomiędzy władzą prawodawczą i wykonawczą. Wniosek nagłości odrzucono 323 głosami przeciw 199. (Aj. półn.)

Paryż 17-go lutego. (Tel. pryw. Kur. W.) — Na dzisiejszym posiedzeniu izby deputowanych Herison (z lewicy radykalnej) wnosi, ażeby ministrowie podczas urzędowania swojego nie mogli być wybierani na deputowanych lub senatorów, lecz dopiero w sześć miesięcy po ustąpieniu ze służby. Wnioskodawca żąda uznania nagłości. Minister spraw wewnętrznych, Sarrien, uważa, iż wniosek ma charakter wycieczki osobistej przeciw Flouren-

sowi. Oczekuje on zapowiedzianej interpelacji. Rząd zachowuje najzupełniejszą neutralność wobec wyborów w departamencie Alp Wyższych. (Poruszenie w izbie). Maillard (radykalista) zarzuca, iż rząd nadał kandydaturze Flourensa charakter półurzędowy. Nagłości wniosku odrzucono 238 głosami przeciw 221. (Aj. półn.)

Paryż 17-go lutego. (Tel. pryw. Kur. W.) — Skrajna lewica zamierza interpelować rząd z powodu zachowania się Flourensa w toku podróży wyborczej do departamentu Alp wyższych. Oskarżają go o używanie niedozwolonych środków agitacyjnych.

Paryż 17-go lutego. (Tel. pryw. K. W.) — Rząd tutejszy otrzymał wiadomość, że Livorno, Spezzia, Genua, Neapol i Wenecja pośpiesznie są fortyfikowane. W arsenalach pracują nocami przy oświetleniu elektrycznym. Uzbierają nowe pancerniki.

Paryż 17-go lutego. (Tel. pryw. Kur. W.) — Most Arcole zapadł się.

Rzym 17-go lutego. (Tel. pryw. Kur. W.) — Bracia Moroni zbankrutowali. Długi wynoszą 48 milionów franków.

Madryt 17-go lutego. (Tel. pryw. K. W.) — Na wczorajszym posiedzeniu izby deputowanych prezes gabinetu, Sagasta, odpowiadając na interpelację Romera Robleda przyznał, że wystosował do księcia Montpensier upomnienie, co leży w prawach rządu, zachował wszelako najzupełniejsze milczenie o wypadku i dlatego dziwi się rozpowszechnieniu pogłosek. Minister zakończył: Nie mam bynajmniej zamiaru przedsiębrać kroków represyjnych przeciw królowej Izabelli lub księciu Montpensier, nikt nie zamierza wskrzeszać czasów kamarylli; jeżeli wszelako dane rady nie odnirsa skutku, rząd będzie wiedział, co obowiązek nakazuje mu uczynić.

Nowy-Jork 17-go lutego. (Tel. pr. K. War.) — Straszliwy pożar zniszczył wczoraj największą drukarnię tutejszą Elmira, zakład kolosalny, w którym drukuje się kilka gazet. Katastrofa pozbawiła życia kilka osób.

Waszyngton 17-go lutego. (Tel. pr. K. W.) — Wczoraj pożar zniszczył stolicę Rhode Island, Providence. Kilkanaście domów i hoteli olbrzymich rozmiarów spłonęło.

TELEGRAMY HANDLOWE

Berlin 17-go lutego. (Tel. pr. Kur. War.) — Początkowa tendencja giełdy dzisiejszej była bardzo słaba, w ciągu posiedzenia jednakże uspokojono się cokolwiek, tak dalece, że chociaż końcowa dążność pozostała słabą, wielkich zmian w kursach nie było. Ruble kasowe straciły 20 fen., końcomiesięczne zaś zdołały utrzymać kurs wczorajszy. Weksle na Warszawę i na Petersburg o 10 do 20 fen. niżej. Pożyczka wschodnia gorzej o 10 kop., a listy zastawne i likwidacyjne o 20 kop. Kupony celne bez zmian. Pożyczki premjowe russkie I-ej i II-ej emisji poszły na dół, akcje banku handlowego w Warszawie natomiast w górę. Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiej spadły o 1/2%, kredytówki austriackie o 3/5%, dyskonto prywatne obniżyło się w dalszym ciągu o 1/8%. Żyto w obu terminach droższe o 50 fen.

Berlin 17-go lutego (notowanie urzędowe giełdy).
Bil. ban. rus. w tr. nat. 172.50 Akcje d.ż.war.-wied. 132.50
Weksle na Warszawę 172.— Akcje kredytowe 139.10
Wek. na Petersb. krótk. 171.50 Weksla na Lon. krótk. —
Wek. na Petersb. dług. 169.90 — — — — —
Bil. ban. rusk. na dost. 172.25 Żyto w tow. gotow. 120.50
Wschodnia pożycz. II em. 51.60 Żyto na wiosnę 124.75
Listy zast. serji I-ej 53 —
Kursy z d. 16-go lutego: 172.70, 172.20, 171.70, 170.—, 172.25, 51.70, 53.20, 133 —, 139.70, 120 —, 124.25.

Petersburg 17-go lutego. — Weksle na Londyn 118.—, Pożyczka premjowa I-ej emisji 264. — Pożyczka premjowa II-ej emisji 248. — Półimperjały 9.38.

Gdańsk 16-go lutego Pszenica: cena najwyższa 7.45 —, regulacyjna bieżąca 6.90, na dostawę wiosenną 7.10 —. Żyto: cena najwyż. za polskie 4.05, regulacyjna 4.02 1/2, na dostawę wiosenną —. Jęczmień browar. —, jęczmień na paszę —. Groch na paszę —.

Ceny zboża z dnia 17-go lutego 1888-go r., na stacji „Praga” kolei żelaznej warszawsko-terespolskiej. — Pszenica wyborowa 105—110, średnia 100—104, ordynaryjna 94—99. Żyto wybor. 62—63, średnie 60—61, ordynaryjne —. Jęczmień wyborowy —, średni —, ordynaryjny —. Owies wyborowy 65—70, średni 58—64, ordynaryjny 54—57. Groch —, —, —, Gryka —. Kasza jaglana wyborowa —, —, —. B. Werner et Comp.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Zboże. (Targ na Pradze z dnia 17-go lutego 1888 roku). — Jak zwykle w piątek, targ praski był bardzo mało ożywiony. Powodem bezczynności, prócz zwykłych czynników, były też bardzo ograniczone dowozy ziarna. Obrotów większych nie dokonywano. Uspokojenie dla żyta mocne, przy cenach niezmiennych. Wyborowe osiąga 62 i pół do 63 i pół, średnie 61—62 kop., ordynarne 59—60 kop. Wyborowe gatunki owsa ciągle poszukiwane, ceny stałe. We wszystkich partjach sprzedawano wyborowe ziarno do 73 kop., średnie 63 do 67 kop., ordynarne 53—60 kop. Groch mocno, wyborowy z łatwością można zbyć po 94 kop. Za grykę płać 80—83 kop. Kasza jaglana słabiej, za wyborowy towar płać 102—108, za średni 90—98 kop. Sprzedano jeden wagon średniego towaru. Poszukiwane są makuchy konopne, oddawców nie było. Makuchy te notować można 53—56 kop. pud.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

— **Panu Rożalskiemu.** — Rodzina, o którą panu chodzi, pleczętuje się herbem „Pobóg”.
— **Panu Borowskiemu.** — Wyrażenie to powstało za czasów wojny siedmioletniej i przypomina ówczesną politykę Francji, prowadzoną z własną szkodą na korzyść Prus.
— **Panu O. O.** — Ponieważ jest miastem powiatowem, leży nad Niewiażą, w gub. kowieńskiej, liczy przeszło 8,000 mieszkańców. Miejscowości Ponież nie znamy.
— **Niecierpliwemu.** — Wyraz ten bezprawnie dostał się do języka, ma oznaczać osobę, stojącą przy wadze, lub zawijającą towar.
— **Prenumeratorowi.** — Ależ, naturalnie, sz. panie! Powinno być: „czeladź siodlarska obchodziła setną rocznicę”. Takich pomyłek korektorskich nieraz, w pośpiechu ustrzedz się niepodobna.

— **Magistrat miasta Warszawy.** — Na zasadzie zatwierdzonych przez J.W. ministra spraw wewnętrznych przepisów, wszyscy stali i czasowi mieszkańcy m. Warszawy, nie wyłączając zamieszkałych na przedmieściu, obowiązani są od każdego utrzymywanego psa, bez różnicy rasy, uiszczać opłatę w ilości jednego rubla rocznie.

Opłata takowa pobierana będzie w kasie miejskiej w ciągu pierwszego kwartału do dnia 12-go kwietnia r. b. bez kary; po tym zaś terminie wnoszący opłatę obowiązani będą, oprócz ustanowionego podatku w ilości jednego rubla za każdego psa, zapłacić karę w ilości dwa razy wziętej opłaty, to jest po dwa ruble za każdego psa.

Zawiadamiając o tem, magistrat ma zaszczyt prosić mieszkańców tutejszych, których ogłoszenie niniejsze dotyczy, aby przed upływem terminu prekluzyjnego, to jest przed dniem 13-m kwietnia uścili należną opłatę od psów dla uchronienia się od kary, za opóźnienie, dodając że magistrat nie jest władny z jakichkolwiek bądź powodów winnych nie wykupienia znaczków w ustanowionym terminie od opłaty kary uwalniać.

Przytem magistrat ma zaszczyt objaśnić, że dla należytego kontrolowania wpływów pomienionej opłaty, rzeczą jest niezbędna, aby pp. kontrybucenci w deklaracjach na wniesienie tej opłaty wskazywali dokładnie numer hypotecznego domu, w którym zamieszkują, gdyż tylko przy zachowaniu tej formalności można się ustrzedz pomyłek przy egzekwowaniu tej należności.

— **Zamówienia na Pągiel kamienny** po 83 do 95 kop. za korzec przyjmuje dom handlowy J. L. Ehrlich. Rymarska 8. Telefon 47. 9

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

P O C I A G I:

Odciodzą | Przychodzą
godziny i minuty

Warszawsko-Wiedeńska:

Pospieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5 20 po poł.	11 5 rano

Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
-----------------------------	-------------	-----------

Warszawsko-Bydgoska:

Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano

Warszawsko-Terespolska:

Osobowy 3 klasy	10 — rano	8 — wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3 50 po poł.	1 49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano

Warszawsko-Petersburska:

Pocztowy 3 klasy	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 8 rano

Nadwisłańska do Kowla:

Pocztowy	3 25 po poł.	2 10 po poł.
Osobowy	7 40 rano	10 5 wiecz.

(Powyższe pociągi łączą się z
koleją dąbrowską.)

Nadwisłańska do Mławy:

Pocztowy	6 5 po poł.	11 14 rano
Osobowy	9 — rano	8 24 wiecz.

Obwodowa z kolei Wiedeńskiej.

Osobowy	2 50 po poł.	2 59 po poł.
-------------------	--------------	--------------

Obwodowa z kolei Terespolskiej.

Osobowy	2 10 po poł.	3 34 po poł.
-------------------	--------------	--------------